

Bili tak, żeby nie
zostawiać śladów

2

Tragiczna śmierć koleżanek
z pracy

3

Nie chcą Waryńskiego, wołają
Dmowskiego

4

Spokojnych
i zdrowych
świąt Bożego
Narodzenia
życzy redakcja



teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

24 GRUDNIA 2021 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Można zrobić dobry uczynek

ZBIÓRKA 70-letnia pani Krystyna w ostatnich latach straciła dwóch synów. Nie stać ją na wymianę zrujnowanego, nieszczelnego dachu. Przy każdym deszczu, woda zalewa jej dom.

Mieszkanca wsi Barłogi w gminie Kurów nigdy nie prosiła o jałmużnę. Jest skromną, starszą panią, która przez całe życie pracowała w rolnictwie. Utrzymuje się z niewysokiej emerytury z KRUS. W ostatnich latach jej dwaj synowie zmarli. Na pozostałe dzieci również nie może liczyć. Tymczasem jej rodzinny dom popada w coraz większą ruinę. Najpilniejszego remontu wymaga dach, który przecieka i grozi zawaleniem. Każdy większy deszcz oznacza zalane

mieszkanie. Schorowana kobieta nie jest w stanie zająć się naprawą. Radzi sobie tak, jak umie, ale przeciwności losu sprawiają, że jest jej coraz trudniej.

Gdy o tej sytuacji dowiedzieli się pracownicy gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kurowie, założyli internetową zbiórkę. – Pani Krystyna jest pogodzona z losem. Z pokorą znosi to, co jej ześle. Niczego nie żąda, nie narzuca się. Jest cichą kobietą, która dziękuje za każdą, nawet drobną pomoc, przepraszając jednocześnie za to, że mogła stać się dla kogoś „kłopotem” – pisze Jolanta Zięba, inicjatorka zbiórki.

Pieniądze można wpłacić pod adresem: <https://pomagam.pl/346y34>. Celem jest zebranie 30 tys. zł, które powinny wystarczyć na wymianę dachu. Czas ma znaczenie, bo gdy spadnie większy śnieg, obecna konstrukcja tego ciężaru może nie wytrzymać.

Gdy pisaliśmy o zbiórce, na jej koncie znajdowało się zaledwie 1,5 tys. zł. W ciągu trzech dni od naszej publikacji suma wzrosła do ponad 10 tys. zł, a w czwartek osiągnęła ponad 15,5 tys. zł. Pani Krystynie pomogło już prawie 340 osób.

Po naszej rozmowie z wójtem gminy Kurów, polecił doraźne zabezpieczenie dziurawego dachu plandeką. W najbliższym czasie mają zająć się tym strażacy z miejscowego OSP.

RADOSŁAW SZCZĘCH



FOT. OPS W KUROWIE

R E K L A M A



Niech czas Świąt Bożego Narodzenia
będzie pełen atmosfery radości,
wytchnienia i zatrzymania od codziennego pędu,
a Nowy Rok obfituje w szczęście i sukcesy.

Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku
życzą

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Lubelskiego Banku Spółdzielczego



Zdrowych, pogodnych Świąt
Narodzenia Pańskiego,
Bożego błogosławieństwa, radości,
rodzinnego ciepła i spokoju,
a także wzajemnej empatii i życzliwości
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku
życzą

Przewodniczący
Rady Powiatu Puławskiego
Janusz Wawerski
Janusz Wawerski

Starosta Puławski
Danuta Smaga
Danuta Smaga

Bili tak, żeby nie zostawiać śladów

PULAWY W ośrodku istniała i nadal istnieje przemoc psychiczna i fizyczna, która ma charakter zorganizowany – tak o sytuacji w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Puławach piszą autorzy kontroli. Na skutek nieprawidłowości, kuratorium wstrzymało kierowanie do placówki nowych uczniów. Dyrektor zrezygnował ze stanowiska

RADOSŁAW SZCZĘCH

To miała być rutynowa kontrola, którą kuratoria przeprowadzają we wszystkich placówkach w kraju. We wrześniu do ośrodka przy ul. M. Grzegorzewskiej w Puławach przyjechała trójka wizytatorów z Lublina. Obejrzelili budynek, dokumenty, porozmawiali z pracownikami oraz siedmioma wychowankami puławskiego MOW. Okazało się, że za zamkniętymi drzwiami, z dala od oczu wychowawców, przez cały miniony rok szkolny poprawczakiem trzęsła banda agresywnych nastolatków. Tych, których uznali za frajerów lub donosicieli gnębili na różne sposoby.

Nikt nie czuł się bezpiecznie

„W trakcie indywidualnych rozmów z 7 wychowankami ustalono, że w ośrodku istniała i nadal istnieje przemoc rówieśnicza psychiczna i fizyczna oraz, że przemoc ta ma charakter zorganizowany. Jej szczególne nasilenie miało miejsce w ubiegłym roku szkolnym i trwało praktycznie do końca zajęć w czerwcu 2021 roku – piszą wizytatorzy z Kuratorium Oświaty w Lublinie, autorzy kontroli.

Jak przyznali nastolatki, „nikt nie mógł czuć się wtedy bezpiecznie”. Agresorzy pluli na słabszych rówieśników, wulgarnie ich obrażali, poniżali, bili otwartą dłoń po twarzy (tak, by nie zostawić śladów), grozili i dokonywali wymuszeń. Młodzi musieli łamać reguły, uciekać na zewnątrz, by kupować często za własne pieniądze, a następnie przynosić bandzie wybrane towary. Członkowie agresywnej grupy naruszali także osobistą przestrzeń swoich rówieśników, pładując ich szafy i szuflady, a następnie kradnąc z nich to, co im się spodobało, jak nowe koszulki, czy zegarki. Gdy jakieś przewinienie silniejszych wyszło na jaw, zastraszeni wychowankowie brali na siebie winę.

Krew i puste kartki

Bicie słabszych nie zawsze kończyło się na spoliczkowaniu. W maju i sierpniu tego roku ofiary przemocy ucierpiały bardziej.



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

W tym drugim przypadku jeden z wychowanków otrzymał silne ciosy w głowę. Zakrwawionemu nastolatkowi pomocy udzielił jeden z pracowników MOW. Na miejsce za zgodą dyrektora wezwano pogotowie i policję. Samo zdarzenie zostało bardzo oszczędnie udokumentowane przez kierownictwo ośrodka.

„Z protokołu nie można dowiedzieć się, jakie były przyczyny i okoliczności pobicia, gdzie był i co robił w tym czasie wychowawca, czego dowiedział się o relacjach i konfliktach występujących w grupie, jakie wnioski wyciągnięto ze zdarzenia dla zapewnienia bezpieczeństwa w ośrodku – stwierdzają wizytatorzy zarzucając zaniedbania za równo wychowawcom, jak i dyrektorowi. Jak wynika z ich ustaleń, skala przemocy w puławskim poprawczaku osłabła w momencie, gdy najbardziej agresywni członkowie zorganizowanej grupy w lecie opuścili ośrodek. Niestety, na ich miejsce pojawiła się nowa grupa, która poszła w jej ślady, „zastraszając i poniżając młodszych wychowanków”.

Dyrektor nie mam sobie nic do zarzucenia, ale odchodzi

Juliusz Krzaczkowski, dyrektor ośrodka, potwierdza, że przemoc faktycznie miała miejsce, ale nie była ona zorganizowana, a kadra placówki reagowała prawidłowo.

– W związku z wystąpieniem pandemii i wprowadzeniem procedur z nią związanych wychowankowie doświadczyli częściowej izolacji, co wpłynęło negatywnie na ich stan emocjonalny oraz wzrost zachowań agresywnych, przemocowych i konfliktów rówieśniczych – wyjaśnia w przysłanym nam oświadczeniu.

– Przemoc nie miała charakteru zorganizowanego. Nieprawdą jest także to, że znajdowała się ona całkowicie poza kontrolą kadry pedagogicznej, co

Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Puławach - to tutaj, jak wynika z kontroli, dochodziło i nadal dochodzi do przemocy rówieśniczej, zastraszania i poniżania młodszych wychowanków przez ich starszych kolegów

potwierdzają przytoczone przypadki pobić. W wyniku szybkiej interwencji wychowawców i dalszych kroków podjętych przez dyrekcję, zostały zgłoszone na policję. Tak samo postępowano z innymi przypadkami nieregularnych zachowań wychowanków, które rozstrzygano zgodnie z przyjętymi procedurami – zapewnia Krzaczkowski.

– Oczywiście nie jesteśmy nieomylni, dlatego do zaleceń pokontrolnych podchodzimy z powagą opracowując program naprawczy, ale w związku z zaistniałą sytuacją, mimo, że nie mam sobie nic do zarzucenia, podjąłem decyzję o rezygnacji ze stanowiska dyrektora MOW w Puławach – informuje nasz rozmówca.

Tymczasem na skutek kontroli w puławskim ośrodku, kuratorium bezterminowo wstrzymało kierowanie do niego nowych podopiecznych. Sytuację analizuje także organ prowadzący – Starostwo Powiatowe w Puławach.

– W następstwie kontroli Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy do 15 stycznia został zobligowany do opracowania i wdrożenia kompleksowego programu naprawczego, zgodnie z zaleceniem pokontrolnym. Ten plan zostanie poddany ocenie Kuratorium Oświaty w Lublinie – mówi Waldemar Orkiszewski, sekretarz powiatu puławskiego. – Nie podjęliśmy jeszcze żadnych decyzji kadrowych w związku z rezygnacją dyrektora – dodaje. Jego następcę poznamy najpewniej po zakończeniu trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia, na przełomie marca i kwietnia przyszłego roku.

Gdybyśmy mieli własny pieniądz

EDUKACJA Świątynia Sybilli, kominy Zakładów Azotowych, Pałac Czartoryskich czy księżna Izabela znalazły się na monetach i banknotach miasta Puławy zaprojektowanych i narysowanych przez dzieci.

Uczniowie wzięli udział w zajęciach z podstaw ekonomii, które poprowadziła fundacja Puławskie Centrum Przedsiębiorczości. W projekcie, na który miasto wyłożyło 20 tys. zł wzięło udział 210 uczniów z klas szóstych i siódmych. Na lekcjach, poza przydatnymi informacjami dotyczącymi finansów, prowadzący zachęcali dzieci do zakładania w przyszłości własnych firm.

– Zajęcia cieszyły się wysokim zainteresowaniem. Większym, niż się spodziewaliśmy. Dzieci były aktywne, zadawały sporo pytań, więc myślę, że warto ten projekt powtórzyć także w roku 2022 – mówi Katarzyna Małsza-Dzido, prezes PCP. – Cieszę się, że w końcu miasto znalazło środki na tego rodzaju działania. Wspieranie przedsiębiorczości jest bardzo ważne – dodaje.

W ramach projektu, przygotowano także konkurs plastyczny. Zadaniem było zaprojektowanie puławskiego, lokalnego pieniądza – monet lub banknotów. Wpłynęło 57 prac. Ich autorzy sprawę potraktowali poważnie. Powstały dziesiątki projektów o różnych nominałach. Większość nosiła znaki NBP, ale nie brakowało także tych narysowanych z myślą o „Puławskim Banku Pol-

skim”. Różniły się także nazwy nowej waluty, poza złotymi, pojawiły się m.in. Izabele, Puławiaki, czy Czartoryscy.

Dla dzieci, symbolami wartymi naniesienia na środki płatnicze były przede wszystkim: Pałac Czartoryskich, Świątynia Sybilli, czy księżna Izabela, ale nie brakowało także bardziej oryginalnych, jak puławskie pawie, czy wilki zamieszkujące okoliczne lasy. Motywami przewodnim były także Zakłady Azotowe z ich charakterystycznymi wysokimi kominami, nowy most na Wiśle, Galeria Zielona, Ratusz, odnowiony Okraglak, nowa hala sportowa lub nieistniejąca już brama mostowa.

Wśród znaków graficznych, dzieci chętnie używały zarówno herbu, jak i logotypu Puław, miejskiej flagi, jak i barw narodowych. Nominały – najczęściej takie same, jak te w istniejącym obiegu, od monety 1 zł z rysunkami ryb po banknot „1000 Izabeli” z wizerunkiem księżnej.

Nagrodami dla autorów najwyżej ocenionych prac były bony o wartości 200, 150 i 100 zł. Konkurs wygrała uczennica SP nr 11 Zofia Buzala z klasy 7a, przed uczniami z SP nr 10 oraz SP nr 2. Ich nazwisk organizatorzy konkursu nie udostępnili tłumacząc to ochroną danych osobowych i przepisach o RODO.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zwycięska praca Zofii Buzalę z SP 11



FOT. PCP

Kryminalny tydzień

16 GRUDNIA, GM. NAŁĘCZÓW Na portalu OLX jedna z mieszkańek gm. Nałęczów znalazła wymarzone słuchawki Apple AirPods2. Przełała umówioną sumę, 400 zł i czekała na przesyłkę. Gdy ta do niej dotarła, kobieta przeżyła rozczarowanie. Wewnątrz były słuchawki, ale zupełnie inne.

Podróbki próbowała zwrócić, ale kontakt ze sprzedającą się urwał.

21 GRUDNIA, GM. PULAWY Policjanci z puławskiego wydziału kryminalnego prześcępców wyczuwają na odległość. Po wylegitymowaniu mężczyzn siedzących w zaparkowanym peugeocie okazało się, że jeden

z nich, 28-latek z gminy Puławy, jest poszukiwany przez rycki sąd do odbycia kary więzienia. Z kolei jego 40-letni kompan miał przy sobie woreczek strunowy z amfetaminą (0,5 grama). Obydwaj trafili do aresztu.

21 GRUDNIA, PULAWY Ochroniarze w marketach buciowlanych są czujni. Prze-

konał się o tym 45-latek, który próbował wynieść ze sklepu skrobak warty 45 zł. Gdy zauważył go pracownik ochrony, zatrzymał go i wezwał policję. Mundurowi ukarali złodzieja mandatem.

21 GRUDNIA, GM. KURÓW Kolejny przykład oszukanej podczas internetowych

zakupów. Kobieta z gminy Kurów na portalu OLX chciała kupić smartfon za 600 zł. Pieniądże wysłała na podane konto, ale towaru się nie doczekała. Sprzedający zniknął.

22 GRUDNIA, PULAWY Mieszkaniec ul. Norwida w Puławach (80 lat) idąc do toalety źle się poczuł, upadł

na podłogę i uderzył się w głowę. Nie mógł się ruszyć. Mieszkał sam, więc zaczął wołać o ratunek i stukać w ścianę. Usłyszeli go sąsiedzi, którzy wezwali służby. Strażakom udało się wejść do środka i pomóc poszkodowanemu. Senior trafił do szpitala.

OPR. RS

Tragiczna śmierć koleżanek z pracy

ŻAŁOBA Na drodze między Młynkami a Wronowem w gminie Końskowola w sobotę wieczorem rozległ się huk. Chwilę później słychać było już tylko wycie syren. Dwie 23-letnie puławianki zginęły na miejscu. Wczoraj odbył się ich pogrzeb

RADOSŁAW SZCZĘCH

23-letnie Klaudia i Nina to mieszkanki Puław. Dobrze się znały i razem pracowały w puławskim Centrum Medycznym Internus. Na znak żałoby na profilu przychodni w mediach społecznościowych pojawiło się zdjęcie z czarną wstążką.

Jak mówią ich znajomi, były to poukładane młode kobiety z planami na przyszłość. W sobotę bawiły się na ognisku u swojej koleżanki w pobliżu jednego ze stawów w Młynkach w gminie Końskowola.

Impreza nie trwała długo, ok. godz. 21:30 goście zaczęli się zbierać. Dziewczyny i ich chłopaków do miasta miała zabrać taksówka. Kierowca miał czekać na stacji paliw w pobliżu Wronowie. Tam



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

z Młynek młodzież miała podrzucić matka ich koleżanki. Młodzi ludzie zajęli miejsca w toyocie i ruszyli w stronę stacji benzynowej.

Po drodze jedna z dziewczyn poprosiła o zatrzymanie. Chciała się przewietrzyć. 45-latką po takiej sugestii natychmiast zwolniła i zatrzymała auto na poboczu, tuż przed niewielkim wzniesieniem. 23-latkę wyszły z samochodu, kierując się w stronę lasu po drugiej stronie jezdni. Nie zdążyły zejść

z drogi. Z impetem uderzył w nie jadący z naprzeciwka VW golf. Za jego kierownicą siedział ich rówieśnik z gminy Kurów. Był trzeźwy.

Gdy rozległ się huk, pasażerowie z obydwu aut rzucili się na ratunek. Niestety, obrażenia dziewczyn były bardzo poważne.

Straż zgłoszenie o wypadku otrzymała o godz. 21:41. – Dziesięć minut później byliśmy na miejscu. Prowadziliśmy reanimację, próbowaliśmy ta-

mować krwotok, ale ofiary nie wykazywały czynności życiowych – mówi bryg. Grzegorz Buzala, rzecznik puławskiej straży pożarnej. Na miejsce wypadku skierowano także trzy karetki pogotowia. – Lekarz, który przyjechał stwierdził zgon – dodaje rzecznik PSP.

Do szpitala z obrażeniami głowy trafił pasażer VW golfa. Szkło z potłuczonej przedniej szyby auta spowodowało skaleczenia wymagające szycia. Karetka zabrała także

Droga z Młynek do Wronowa. To tutaj na poboczu, na prośbę jednej z pasażerek, zatrzymała się kobieta kierująca toyotą. Z auta wysiadły dwie 23-latkę. Chwilę później potrafił je samochód

pasażera z toyoty - chłopaka jednej z ofiar, który z powodu przeżytego szoku wymagał pomocy psychologicznej.

Miejsce wypadku dwukrotnie oglądał prokura-

tor. Najpierw w sobotę tuż po zdarzeniu, a następnie w niedzielę rano, kiedy zarządzono powtórne oględziny. Jak informuje policja, ciała mieszanek Puław zostały skierowane do badań sekcyjnych.

– Trwa ustalanie okoliczności i przyczyn tego wypadku – mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Mieszkańcy okolicy są wstrząśnięci.

– Oglądałem coś w telewizji, gdy drogą przejechała policja i pogotowie. Myślałem, że znowu doszło do wypadku na skrzyżowaniu we Wronowie, ale gdy wyszedłem na zewnątrz widać było lunę na szczycie drogi. Potem dowiedziałem się co się stało. To wielka tragedia, brakuje słów – mówi Roman Frel, mieszkaniec Młynek.

– Bardzo współczuję rodzinom ofiar tych młodych kobiet – pisze pani Maria pod informacją o wypadku na Facebooku. Podobnych wpisów są już setki. Puławianie ślą wyrazy współczucia zarówno bliskim ofiar, jak i młodego kierowcy VW. Z policyjnych ustaleń nie wynika, że przekroczył dozwoloną prędkość. Do wypadku doszło poza terenem zabudowanym.

Telebim drogi, ale czy skuteczny?



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

PUŁAWY Przed halą sportową rozpoczął się już montaż miejskiego telebimu. Wcześniej pojawiło się brakujące wejście dla pieszych widzów, łączące plac z chodnikiem przy Lubelskiej.

Brak wejść dla pieszych to jeden z największych błędów projektowych związanych z budową nowej hali. Osoby, które do hali szły pieszo, do wyboru miały dwa wyjścia: iść naokoło i przeciskać się wjazdem dla samochodów, ryzykując potrącenie lub iść na skróty depcząc świeżo posadzoną zieleni ozdobną. Urzędnicy swój błąd zauważyli już po otwarciu obiektu. Niedawno powstało wejście dla pieszych łączące chodnik przy Lubelskiej z placem przed halą.

W tym tygodniu rozpoczął się także montaż

miejskiego telebimu. Ekran o powierzchni ok. 20 mkw. będzie wyświetlał reklamy i materiały promocyjne zarówno sponsora hali, jak i te sprzedawane przez MOSiR. Jego uruchomienie planowane jest na początek nowego roku. Kosztował 480 tys. zł.

Mimo wysokiego kosztu, skuteczność wyświetlanych na nim reklam może budzić wątpliwości. Chodzi o to, że ekran stawiany jest równolegle do ul. Lubelskiej, w odległości ok. 20 metrów od jezdni, za linią drzew. A 480 tys. zł to niemal tyle, ile miasto przeznaczyło na wszystkie projekty budżetu obywatelskiego i ponad 14 razy więcej, niż wydaje na wspieranie turystyki. Za takie pieniądze można byłoby np. wyremontować 200-metro-

Do hali można wreszcie dojść pieszo

wy odcinek drogi. Zamiast tego, Puławy otrzymają ekran, na którym prawdopodobnie większość „czasu antenowego” zajmą reklamy sponsora hali.

Logo nowej areny znajdzie się także na 10 metrowej wysokości pylonie, który na tym samym placu ma stanąć do końca marca przyszłego roku. Montaż słupa dla tytułarnego sponsora (za ponad 200 tys. zł) jest warunkiem umowy zawartej z Grupą Azoty S.A. Ile pieniędzy otrzyma z tego tytułu miasto Puławy - to nadal pozostaje tajemnicą. Wynegocjowane kwoty nie zdradza żadna ze stron.

RADOSŁAW SZCZĘCH

REKLAMA



Święta Bożego Narodzenia to wyjątkowy czas.

Czas wytchnienia, dzielenia się miłością,

celebrowania chwil

spędzonych z bliskimi.

Niech radość i spokój wypełnią te dni,

stając się źródłem siły i umacniania wiary

w Boga i drugiego człowieka.

Życzymy także by nadchodzący

Nowy Rok obfitował w zdrowie

i wszelką pomyślność.

Bożena Krygier
Przewodnicząca Rady Miasta Puławy

Paweł Maj
Prezydent Miasta Puławy



Boże Narodzenie 2021

Nie chcą Waryńskiego, wolą Dmowskiego

HISTORIA NA ULICACH Radni Warszawy podjęli uchwałę o zmianie nazwy Ronda Dmowskiego na Rondo Praw Kobiet. W odpowiedzi puławscy narodowcy wystąpili z inicjatywą nazwania jego imieniem jednej z ulic w swoim mieście. Miejsca ustąpić miały mu Ludwik Waryński

RADOSŁAW SZCZĘCH

Pomiędzy środowiskami związanymi z lewicą i prawicą w naszym kraju trwa wojna na symbole. Dwa tygodnie temu warszawscy samorządowcy uderzyli w jednego z najbardziej zasłużonych w walce o odzyskanie niepodległości polityków II RP, Romana Dmowskiego. Podjęli uchwałę usuwającą go z nazwy ronda, któremu patronuje od 1995 roku.

Miejsce współzałożyciela Narodowej Demokracji na tablicy przy rondzie mają zająć „Prawa Kobiet”. To o tyle nietypowy krok, że Dmowski w trakcie swo-



Józef Świszcz z Ruchu Narodowego, Łukasz Boliński z Młodzieży Wszechpolskiej i Artur Pietras z klubu Konfederacji w imieniu swoich ugrupowań domagają się ulicy dla Romana Dmowskiego w Puławach

gdyby nie pewien szczegół. Środowiska te, zamiast wnioskować o to, by ich polityczny mentor mógł patronować którejś z nienazwanych jeszcze ulic lub rond (takich w Puławach nie brakuje), postanowiły wbić szpilę swoim adwersarzom proponując zmianę nazwy ulicy Ludwika Waryńskiego.

Warto przypomnieć, że był to przesładowany przez władze carskie i austriackie działacz na rzecz praw robotników, założyciel partii „Proletariat”. Dążył do upodmiotowienia ludzi z niższych klas społecznych. Za swoją działalność był więziony przez zaborców Polski, brutalnie przesłuchiwany i skazany na 16 lat katorgi. Zmarł na gruźlicę w wieku zaledwie 33 lat.

jej działalności politycznej opowiadał się za równouprawnieniem. W wyniku wspierania emancypacji kobiet przez środowiska patriotyczne, II RP była jednym z pierwszych krajów w Europie, w którym kobiety zyskały prawa wyborcze.

Decyzja warszawskich samorządowców odbiła się

echem w całej Polsce. Odpowiedzieć postanowili członkowie Ruchu Narodowego w Puławach.

– Roman Dmowski był jednym z twórców polskiej niepodległości. Niestety w przestrzeni publicznej Puław nie został w żadnej sposób ujęty i uhonorowany. Dlatego chcemy, żeby rada miasta

nadała mu ulicę – mówi Józef Świszcz, jeden z członków koła RN w Puławach. – To jest nasza odpowiedź na działania środowisk lewicowych, które zawłaszczają sobie przestrzeń publiczną ignorując pamięć historyczną – dodaje.

Próba uhonorowania Dmowskiego przez narodowców byłaby zrozumiała,

Mimo tego, że był socjalistą, jego pomniki i ulice przetrwały do naszych czasów nie łamiąc ustawy o dekomunizacji przestrzeni.

Takie argumenty plus fakt, że Waryński mieszkał i uczył się w Puławach, lokalni narodowcy uważają za niewystarczające. – Waryński był zasłużonym działaczem, walczył o prawa robotników, ale po stronie ruchu socjalistycznego, który nie widział Polski na mapie Europy. Ta postać nie jest przez nas akceptowana – podkreślają.

Członkowie środowisk narodowych swojej szansy w usunięciu Waryńskiego upatrują w radnych klubu Prawa i Sprawiedliwości. Nie bez powodu. W roku 2019 jeden z radnych PiS, Tomasz Kraszewski wystąpił z podobnym pomysłem – usunięcia pomnika socjalistycznego bohatera ze Skweru Niepodległości. – Dlatego liczymy na to, że PiS poprze naszą inicjatywę – mówią organizatorzy wtorkowej konferencji. Ich wniosek do puławskiej Rady Miasta podpisało siedem osób.

Listy czytelników

Socjologia amatora

Gdyby mnie ktoś dziś zapytał, że gdybym mógł wrócić do lat młodości, to jakie marzenie chciałbym spełnić. Mówię bez wahania. Chciałbym studiować socjologię. Naukę o społeczeństwie, środowiskach wspólnot, stosunkach społecznych i instytucjach. Fascynująca nauka do inspiracji i przemysłu. Na przełomie lata i jesieni tego roku, w piękne i pogodne przedpołudnie postanowiłem wykonać rekonesans po okolicach Puław i samego miasta. W ostatnich latach rozbudowało się nasze miasto, ze szczególnym uwzględnieniem na jego obrzeżach budownictwa indywidualnego. Oczywiście na rowerze, żeby móc bez przeszkód wszędzie dojechać. Zaczęłem od dzielnicy Włostowice. Spenetrowałem prawie każdą ulicę i alejkę. Ponad półtorej godziny spaceru i obserwacji. Ciekawa architektura, różnorodność, a wielu przypadkach nawet wielofunkcyjność, z pomysłem. Do dziś utkwiło w mojej pamięci to, że przez ten okres czasu nie spotkałem nikogo. Nikt nie szedł za mną i nikt z przeciwka. Nawet nie ujrzałem osoby w wieku babci, czy dziadka choćby z psem na spacerze. Nikogo w wieku aktywnym, również z czworonogiem. Doszedłem do pawilonu handlowego, jedynego tego typu obiektu w tej okolicy. Budowa i architektura z poprzedniej epoki. Umysł zaczął socjologicznie pracować. W głowie zakwitło pytanie. Jak ci mieszkańcy spędzają czas poza domem? Co istotne, w jaki sposób? Skoncentrowałem uwagę na wyszukiwaniu jakiegoś lokalu typu klub, kawiarnia. Daremne marzenie,

ocknąłem się po chwili. Niczego podobnego tutaj nie ma i nic takiego tu nie istnieje. Północną częścią dzielnicy dotarłem do obrzeży Górnej Niwy. Jechałem nową obwodnicą, z nowymi chodnikami po obu poboczach. Przyjemne uczucie i duma. Górna Niwa największa dzielnica nowego budownictwa mieszkaniowego. Podobna sytuacja. Chodzę sam. W oddali przemknęło troje osób. Wzrokiem penetruję partery mijanych bloków. A może ujrzę kawiarnię lub jakiś klub, może pub z piwem. Nic z tych rzeczy. Dręczy mnie pytanie podobnie jak na Włostowicach. Jak ci mieszkańcy spędzają czas wolny poza czterema ścianami? Wynika z tego, że nie odczuwają takiej potrzeby. Ponad pięć godzin zajęło mi penetrowanie całego miasta. Wszędzie sytuacja identyczna. Jakie licho skusiło mnie do podróży z refleksją? Artykuł „Miasto się wyludnia” w „TP”. Z pozoru niby nie ma z powyższym związku. Marazm, egocentryzm nie zawsze jest naszym udziałem. Wyraźny brak zainteresowania naszej Kochanej Rady naszą codziennością, naszymi potrzebami. Samorząd powinien inicjować, zachęcać i wspierać inwestycje usługowe w dzielnicach mieszkalnych naszego miasta. Z sąsiadem, znajomym idziemy do klubu-kawiarni na kawę, lampkę wina, ciekawą rozmowę etc. Dzielnica żyje swoim życiem, środowisko się ożywia, również intelektualnie i duchowo. Przybywa więcej dzieci (sic!). W sumie nie umniejsza to znaczenia Domu Chemika i Dzielnicowych Domów Kultury.

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

Większy sąd za pięć lat

INWESTYCJA Resort sprawiedliwości ma pieniądze na dokumentację przebudowy siedziby Sądu Rejonowego w Puławach. Prace projektowe mają zakończyć się w przyszłym roku. W kolejnym ruszy budowa. Nowe biura, pokoje sędziów, sale rozpraw, klimatyzacja, udogodnienia dla niepełnosprawnych, przestronna czytelnia akt, nowy hol, specjalne wejście dla konwojowanych - to część nowości, jaka czeka budynek Sądu Rejonowego w Puławach. Inwestorem będzie Sąd Apelacyjny w Lublinie, który jak potwierdza resort sprawiedliwości, opracował już projekt koncepcyjny. Na jego podstawie w przyszłym roku przygotowana ma zostać pełna



Budynek puławskiego sądu i prokuratury rejonowej do 2026 roku ma zostać przebudowany. W planach jest m.in. nowe skrzydło

dokumentacja. Wcześniej zakończyć mają się uzgodnienia co do zaproponowanych rozwiązań użytkowych, jakości materiałów i zagospodarowania terenu.

– W 2022 r. planowane jest

zakończenie prac projektowych, zatwierdzenie dokumentacji w zakresie kosztowym, opracowanie programu inwestycji, wprowadzenie zadania do planu wydatków oraz rozpoczęcie procedur przetargowych

– wlicza biuro prasowe Ministerstwa Sprawiedliwości. Według założeń resortu, prace budowlane dotyczące nowego skrzydła SR w Puławach mogą rozpocząć się wiosną 2023 roku, a zakończyć dopiero w roku 2026. Warunkiem jest pozyskanie pieniędzy, które na razie zabezpieczono jedynie na dokumentację. Środki na wykonanie rozbudowy mają zostać uruchomione po przygotowaniu kosztorysu inwestycji. **RS**

Ponad 200 tysięcy za sprzątnięcie hali

Zamiast zatrudniać własnych pracowników, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Puławach do sprzątnięcia nowej areny przy Lubelskiej wynajmie firmę zewnętrzną. Ceny nie są niskie. Nadesłane propozycje wyraźnie przekroczyły oczekiwania urzędników. Zadaniem jest dbanie o czystość wszystkich pomieszczeń nowej hali widowiskowo-sportowej zwanej także jako Grupa Azoty Arena w czasie 12 miesięcy od podpisania umowy. W ramach zamówienia MOSiR wymaga także co najmniej dwukrotnego w ciągu roku umycia frontowej elewacji hali. Po przeprowadzeniu własnych kalkulacji, puławscy urzędnicy taką usługę

wycenili na maksymalnie 130 tys. zł. Taką sumą zabezpieczono więc finansowanie ogłoszonego przetargu. Niestety, szacunki specjalistów z MOSiR-u okazały się zbyt optymistyczne. Wśród czterech ofert, jakie wpłynęły, żadna nie zmieściła się w budżecie. Najbliżej celu była spółka Mega Service Plus z Katowic proponując za swoje sprzątnięcie usługi prawie 206 tys. zł. Jeszcze więcej za to samo zadanie oczekiwałyby lubelskie firmy Takt i Perfekt, a także koniński Hydrobud. Ostatecznie wybrano podmiot ze Śląska. Utrzymanie czystości areny budżetową jednostką miasta Puławy będzie kosztowało ponad 17 tys. zł miesięcznie. **RS**

Zaginiony wędkarz nie żyje

TRAGEDIA We wtorek o zaginięciu 69-letniego puławianina policję powiadomiły jego żona i córka. Mężczyzna dzień wcześniej udał się na ryby na zbiornik wodny na os. Wólka Profecka. Poszukiwania trwały kilka godzin. Oblodzone, strome zbocze zbiornika położonego na wschód od osiedla bloków komunalnych na os. Wólka Profecka mogło być jedną z przyczyn dramatu, do którego doszło w Puławach. W mroźny, poniedziałkowy wieczór na ten akwen wybrał się 69-letni puławianin. Gdy nie wrócił na noc, jego żona i córka rozpoczęły poszukiwania. Te nie przynosiły skutku, więc kobiety powiadomiły policję.

Funkcjonariusze natychmiast przystąpili do poszukiwań. Zaangażowano m.in. strażaków z lubelskiej grupy wodno-nurkowej. Mundurowi na brzegu znaleźli kij z żyłką i podbieraki należące do zaginionego. Po kilku godzinach nurkowie wydobyli z wody ciało mężczyzny – zaginionego 69-latkę. Zwłoki znajdowały się zaledwie kilka metrów od brzegu. Wezwany na miejsce lekarz z pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, wstępnie wykluczono udział osób trzecich. Ciało zostało zabrane na badanie sekcyjne, które ustali czas i przyczynę śmierci wędkarza. opr. **RS**

Kultura wraca pod swój właściwy adres

KOŃSKOWOLA Nowe fotele, posadzki, kurtyny i nagłośnienie sali widowiskowej, klimatyzacja, oświetlenie LED, odnowione toalety – to najważniejsze zmiany, jakie zaszły w Gminnym Ośrodku Kultury. Prace kosztowały ponad 860 tys. zł. Otwarcie po świętach

RADOSŁAW SZCZĘCH

Budynek ośrodka kultury w Końskowoli został otwarty pod koniec lat 60-tych ubiegłego wieku. Gmach od początku służył lokalnej kulturze. Z biegiem lat, upływ czasu w modernistycznych wnętrzach stawał się coraz bardziej widoczny, a jakość wyposażenia nie przystająca do współczesnych standardów. Dlatego, gdy pojawiła



FOT. UG KOŃSKOWOLA

się szansa na unijne wsparcie, lokalne władze postanowiły ją wykorzystać. Na remont GOK-u pozyskała ponad 630 tys. zł z funduszy UE, dokładając jednocześnie ok. 230 tys. zł

z własnego budżetu. Roboty zakończyły się przed miesiącem, a pod koniec listopada budynek odebrano. Obecnie trwa przeprowadzka jego pracowników, którzy na czas remontu pracowali

w pomieszczeniach odnowionego ratusza na rynku. Tam znajduje się obecnie także gminna biblioteka. Jej księgozbiór na swoje miejsce wróci wiosną przyszłego roku.

Odnowiona, kameralna sala widowiskowa końskowskiego ośrodka kultury w przyszłym roku przywita pierwszych gości

W nowej sali widowiskowej ośrodka znalazło 130 nowych foteli, wymieniono posadzkę, obudowę sufitu oraz system nagłośnienia. Ze ścian usunięto boazerię, wymieniono grzejniki i zainstalowano nowe oświetlenie. Remont przeprowadzono również w toaletach, gdzie pojawiła się glazura, terakota i nowa armatura, w tym podgrzewacze wody. W holu stanęła nowa gablota na dyplomy i puchary.

– Jestem bardzo zadowolona z efektów prac. Sala widowiskowa zyskała klimatyzację, kurtynę, wygodne fotele i nagłośnienie, którego nie będziemy się wstydzili. Jest naprawdę super – mówi Monika Dudzińska, dyrektor GOK. – Niestety, nie wiemy jeszcze kiedy będziemy mogli zaprosić gości. Wszystko przez niepewną sytuację sanitarną. Myślę, że zajęcia dla dzieci wrócą po 9 stycznia. Planujemy także nowe koncerty i spektakle, ale wstrzymujemy się z ich ogłaszaniem – dodaje.

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

ZGŁOSZENIA DO FESTIWALU KOŁĘD Ruszyły zgłoszenia do Ogólnopolskiego Festiwalu Kołęd w Puławach.

W 2022 roku odbędzie się już XXVII edycja festiwalu. Rozpoczęły się zgłoszenia do udziału, na które organizatorzy czekają do 11 stycznia.

– Do kołędowania zapraszamy uczestników w każdym wieku. Można śpiewać indywidualnie, w zespołach i rodzinie. Do nadsyłania nagrań wideo zachęcamy także chóry i instrumentalistów – zachęcają organizatorzy festiwalu.

Warunkiem uczestnictwa jest wypełnienie formularza zgłoszeniowego oraz przesłanie nagrania wideo jednego utworu. Na zgłoszenia organizatorzy czekają do dnia 11 stycznia 2022 r. do godziny 11. Link do nagrania wideo należy zamieścić w odpowiedniej rubryce w elektronicznym formularzu zgłoszeniowym dostępnym pod adresem koledy.domchemika.pl.

Dodatkowe informacje o festiwalu można uzyskać e-mailowo festiwalkoled@domchemika.pl oraz

telefonicznie pod numerem 81 458 67 26, 81 458 67 06.



ZAJĘCIA TANECZNE W DOMU CHEMIKA W styczniu w Puławskim Ośrodku Kultury Dom Chemika (ul. Wojska Polskiego 4) wystartują zajęcia trzech nowych grup tanecznych. Trwają zapisy.

– Dla młodzieży i dorosłych proponujemy zajęcia Latin Fusion oraz naukę tańca od podstaw, a dla wszystkich pań – coś specjalnego – Sensual Dance! Dzięki tym zajęciom rozbudzić w sobie pasję do tańca oraz poczuć się pewnie zarówno na parkiecie, jak i poza nim! – zachęcają organizatorzy warsztatów.

Zajęcia Latin Fusion dedykowane są młodzieży i oso-



bom dorosłym i odbywać się będą w soboty w godz. 11-12. Warsztaty tańca od podstaw będą się rozpoczynać w soboty o godz. 12.30, a na zajęcia Sensual Dance organizatorzy będą zapraszać w godz. 13.30-14.30.

Grupy poprowadzi instruktor Jacek Kowalczyk - zawodowy tancerz, trener oraz nauczyciel tańca w Egurrola Dance Studio, zawodowy nauczyciel tańca, choreograf oraz sędzia PZST w specjalizacji tańce par, absolwent AR oraz UMSC w Lublinie. Zapisy poprzez portal strefazajec.pl. DAD

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 24 grudnia:

Kino nieczynne

Sobota, 25 grudnia:

Kino nieczynne

Niedziela, 26 grudnia:

Matrix Zmartwychwstania,

akcja/sci-fi, godz. 21.30

Misieć: Ekipa na wakacjach,

animowany/komedia, godz.

12.15

Sing 2, animowany/musical,

godz. 14

Spider-Man: Bez drogi do domu

dubbing, akcja/sci-fi, godz. 16

Spider-Man: Bez drogi do domu

napisy, akcja/sci-fi, godz.

18.45

W 80 dni dookoła świata,

animowany/przygodowy,

godz. 10.30

Poniedziałek, 27 grudnia:

Matrix Zmartwychwstania,

akcja/sci-fi, godz. 21.30

Spider-Man: Bez drogi do domu

dubbing, akcja/sci-fi, godz. 16

Spider-Man: Bez drogi do domu

napisy, akcja/sci-fi, godz.

18.45

W 80 dni dookoła świata,

animowany/przygodowy,

godz. 14.15

Wilk, lew i ja, familijny, godz.

12.15

Wtorek, 28 grudnia:

Matrix Zmartwychwstania,

akcja/sci-fi, godz. 21.30

Spider-Man: Bez drogi do domu

dubbing, akcja/sci-fi, godz. 16

Spider-Man: Bez drogi do domu

napisy, akcja/sci-fi, godz.

18.45

W 80 dni dookoła świata,

animowany/przygodowy,

godz. 14.15

Wilk, lew i ja, familijny, godz.

12.15

Środa, 29 grudnia:

Matrix Zmartwychwstania,

akcja/sci-fi, godz. 21.30

Spider-Man: Bez drogi do domu

dubbing, akcja/sci-fi, godz. 16

Spider-Man: Bez drogi do domu

napisy, akcja/sci-fi, godz.

18.45

W 80 dni dookoła świata,

animowany/przygodowy,

godz. 14.15

Wilk, lew i ja, familijny, godz.

12.15

Czwartek, 30 grudnia:

Matrix Zmartwychwstania,

akcja/sci-fi, godz. 21.30

Spider-Man: Bez drogi do domu

dubbing, akcja/sci-fi, godz. 16

Spider-Man: Bez drogi do domu

napisy, akcja/sci-fi, godz.

18.45

W 80 dni dookoła świata,

animowany/przygodowy,

godz. 14.15

Wilk, lew i ja, familijny, godz.

12.15

Dom Gucci, dramat, godz. 19

R E K L A M A

Błogosławionych Świąt

**Błogosławionych Świąt
Bożego Narodzenia!**
 Niech Dziecię Jezus
 umacnia w sercach miłość
 i krzepi nadzieję,
 a czuwająca u żłóbka Maryja
 uprasza potrzebne łaski
 na trud każdego dnia 2022 roku.

Zdrowych, spokojnych
 i pełnych rodzinnego ciepła
 Świąt Narodzenia Pańskiego!

życzy
Krzysztof Szulowski
 Poseł na Sejm RP

Boże Narodzenie od kuchni

Na wigilię i na święta Bożego Narodzenia podrzucamy kilka przepisów dla inspiracji, życząc zdrowia, sił na rok kolejny i szczęścia, bo bez niego nic nie ma.

WALDEMAR SULISZ

Zaczynamy od wigilii, na której dobry śledź i karp musi być. Jak śledź, to z dodatkiem słynnych kazimierskich śliwek dymionych. Oto przepis.

Śledzie ze śliwkami

Składniki: 6 filetów śledziowych, 2 świeże papryki, 2 cebule, 20 dag wędzonych śliwek, 2 łyżki rodzynek, pieprz, 1/2 łyżeczki zmielonych ziaren jałowca. Zalewa: 2 małe puszki przecieru pomidorowego, szklanka oleju, cukier do smaku, sok z jednej cytryny, 2 łyżki ketchupu.

Wykonanie: Składniki zalewy wymieszać i odstawić na pół godziny, żeby smaki się przegryzły. Śledzie pokroić w dzwonka, paprykę i cebulę w piórka, śliwki w paski. Rodzynki opłukać, wymieszać z cebulą, śliwkami i papryką, dodać przygotowaną zalewę. A teraz trzy przepisy na karpia.

Karp pod pierzynką z cebuli

Składniki: 1 karp, 1 cebula, cytryna, mielony koperek, sól, pieprz, ząbki, olej.

Wykonanie: karpia sprawić, podzielić na dzwonka, doprawić, obtoczyć w mące, usmażyć na oleju. Nakryć plastrami cebuli, przykryć, dusić kilka minut.

Karp w śmietanie

Składniki: 1 karp (1-1,5 kg), sól, pieprz, 2 łyżki mąki, 50 ml oleju, 4 łyżki masła, 1 cebula, 1/2 l śmietany 22%.

Wykonanie: karpia sprawić i pokroić na dzwonka. Oprószyć solą oraz pieprzem i odłożyć na godzinę w chłodne miejsce. Następnie obtoczyć dzwonka w mące i smażyć na oleju oraz trzech łyżkach masła. Przełożyć do naczynia żaroodpornego wysmarowanego resztą masła. Na tłuszczu pozostałym ze smażenia karpia uduśić obraną i posiekaną cebulę, a gdy się zeszkli, posypać nią karpia. Polać całość śmietaną doprawioną solą i pieprzem. Zapiekać 15-20 minut w temp. 180°C.

Karp z pieca

Składniki: 1 karp, 3 łyżki masła, sok z cytryny, sól, biały pieprz.

Wykonanie: sprawionego karpia dokładnie natrzeć grubą solą i pieprzem. Na zewnątrz i w środku. Skropić cytryną. Posmarować masłem. Lub olejem lnianym. Położyć na brytfance. Podlać 3 łyżkami wody i wstawić do gorącego piekarnika. Kiedy karp pięknie się zarumieni, obrócić go na drugą stronę. Gdy będzie złocisty zmniejszyć ogień i podlewać powstałym sosem z pieczenia. Na wigilię przyda się wegetariański tatar. Oto przepis.



FOT. MAGORZATA SULISZ

Tatar z awokado, mango, aromatyzowany oliwkami, kaparami z pomidorkami suszonymi w słońcu

Składniki: limonka, awokado, mango, kapary, pomidory suszone, ogórek świeży, pomidor malinowy, chrzan wasabi, rukola, cebula czerwona.

Wykonanie: warzywa oczyścić, umyć i pokroić w drobną kostkę. Rukolę oczyścić, umyć i odsączyć. Winegret do tataru warzywnego: Wymieszać białą oliwę truflową z sokiem z limonki, miodem lipowym, solą morską i grubo mielonym pieprzem, całość przełamać odrobiną chrzanu wasabi. Na talerzu ułożyć rukolę, plastry malinowego pomidora, następnie układać warstwami pokrojone warzywa. Całość tataru warzywnego skąpać w winegret. Smacznego. A teraz kilka obiadowych przepisów na pierwszy i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Zaczynamy od bigosu.

Bigos świąteczny

Składniki: 2,5 kg kapusty kiszzonej, 2 marchewki, 15 dag śliwek suszonych (nie wędzonych), garść grzybów suszonych, 3 ząbki czosnku, 30 dag wędzonego boczku, 1 cebula, 1 kg kielbasy wędzonej, olej rzepakowy, przyprawy do smaku (3 listki laurowe, kilka ziaren ziela angielskiego i pieprzy, sól, kminek).

Wykonanie: kapustę kiszoną wypłukać, odcisnąć, zalać zimną wodą, dodać listek, ziele, pieprz, marchewki starte na tarce jarzynowej, śliwki i grzybki. Gotować, aż wyparuje woda. Na patelnię wlać olej, dodać kilka całych śliwek. Boczek pokroić w drobną kostkę,

podsmarzyć na chrupiące skwareczki. Kielbasę obrać ze skórki, obsmażyć, nie odlewać tłuszczu. Gdy kapusta jest miękka, dodać boczek i kielbasę razem z tłuszczem, czosnek przeciśnięty przez prasę podsmażony na oleju z drobno pokrojoną cebulą, przyprawy, wymieszać. Podać olejem (podgrzanym, aż utworzy się pianka). Zapiec w piekarniku.

Kotlet pożarski

Składniki: 4 piersi z kury ze skórką, 3 jajka, 5 łyżek masła, kawałek białej bułki, mleko, bułka tarta, sól, pieprz.

Wykonanie: posiekać mięso. Zalać mlekiem bułkę, odcisnąć i dodać do miski. Oddzielić żółtka od białka. Dwa żółtka dodać do mięsa razem z posiekanym masłem, wyrobić, doprawić solą z pieprzem. Ubić białko, dodać do mięsa, delikatnie wymieszać. Wtedy kotlety będą delikatne i puszyste. Uformować kotlety, panierować w bułce i jajku, smażyć na złoto. To kolejne danie z historią, według legendy przyrządzone przez karczmarza o nazwisku Pożarski dla Mikołaja I. Według innej legendy, nazwa dania pochodzi od nazwiska kniazia Dymitra Pożarskiego, dla którego kotlet z kury miał przyrządzać wspomniany Carème.

Kotlety z majerankiem i czosnkiem

Składniki: 60 dag schabu, 4 ząbki czosnku, 1 łyżka majeranku, bułka tarta, 2 jaja, sól, pieprz, masło klarowane.

Wykonanie: schab podzielić na 4 kotlety. Rozbić, natrzeć rozartym czosnkiem, majerankiem, solą i pieprzem, odstawić na godzinę. Panierować w

jajku i bułce tartej, smażyć na złoto. Podawać z frytkami i pieczarkami z patelni.

Kotlety z indyka

Składniki: 4 kotlety z indyka, 1 cukinia, 1 jajko, 4 plastry pikantnego sera, 1 pomidor, bułka tarta, sól, pieprz, 8 kartofli ugotowanych w mundurkach, zioła prowansalskie, oliwa

Wykonanie: mięso lekko zbić, natrzeć solą z pieprzem, odstawić na pół godziny. Na patelni podsmażyć plastry cukinii na złoty kolor. Kotlety panierować w jajku i bułce tartej i smażyć na złoty kolor. Ziemniaki pokroić w plastry, obtoczyć w ziołach prowansalskich i usmażyć na złoto. Na każdym kotlecie ułożyć plastry cukinii, na to ser żółty i plaster pomidora. Zapiec do rozpuszczenia sera. Podawać z chrupiącymi i pachnącymi ziemniakami. Do tego jak najwięcej surówek.

Saltimbocca alla parmigiana

Składniki: 4 kotlety cielęce, 2 łyżki dobrej

Nawet szopkę da się zjeść, pod warunkiem, że wykonana zostanie z piernika. Szopkę na zdjęciu wypiekła i pomalowała Anna Rymkiewicz

oliwy z oliwek, 4 plastry wędzonej szynki, 2 lodygi pietruszki, 3 łyżki parmezanu, pół szklanki mocnego białego wina (najlepiej marsali), masło, świeżo zmielony pieprz.

Wykonanie: kotlety cielęce lekko rozbić. Natrzeć obu stron pieprzem i solą. Na patelni rozgrzać oliwę, dodać masło. Zrumienić kotlety z obu stron. Szynkę posiekać, wymieszać z natką pietruszki i parmezanem. Na każdy kotlet nałożyć powstałą mieszaninę, poleć winem i przykryć. Kiedy para z wina rozpuści ser, wyjąć. Podawać z ćwiartkami ziemniaków opiekanych w ziołach. W innym wydaniu (Saltimbocca alla Romana) na każdy kotlet nakłada się kilka listków szalwii i plaster szynki, smaży na maśle i podlewa winem. Na to pyszne danie musiał trafić Jan

Kochanowski w Padwie. Saltimbocca w różnych odmianach gościła w domu Santi Guccio, znakomitego architekta mieszkającego w Janowcu nad Wisłą.

Schabowy z kostką

Składniki: 4 kawałki schabu z kostką (mięso rasy puławskiej), 2 jajka, bułka tarta, sól, pieprz, olej.

Wykonanie: kawałki schabu umyć, delikatnie osuszyć papierowym ręcznikiem i lekko rozbić. Natrzeć solą z pieprzem. Niech odpocznie kilka minut. W misce roztrzepać jajko. Na talerz wysypać bułkę tartą. Schabowe obtaczać najpierw w jajku, a następnie w tartej bułce. Na patelni rozgrzać olej. Wkładać kotlety i smażyć po kilka minut z obu stron. Najlepiej smakuje z zasmażaną kapustą i ziemniakami posypanymi koperkiem. Lucyna Ćwierczakiewiczowa radziła smażyć schabowe na palonym maśle lub smalcu i podawać je z usmażonymi osobno szalotkami. Zalecała też do schabowych sosy cebulowa i musztardowe.

Steki świąteczne

Składniki: po 4 kawałki polędwicy wołowej na osobę, sól, pieprz, 4 ząbki czosnku, masło, kieliszek koniaku.

Wykonanie: polędwicę delikatnie rozgnieść w dłoniach. Z jednej strony natrzeć solą i pieprzem. Rozgrzać patelnię grillową, położyć mięso na rozgrzanym tłuszczu przyprawami do smaku. Smażyć krótko na ostrym ogniu, odwrócić, dosmażyć. Nacisnąć widelcem i sprawdzić, czy mięso jest odpowiedniemiękkie. Na każdym kawałku mięsa należy położyć kawałek masła. Jak się rozpuści, skropić koniakiem i podpalić. Nie da się ukryć, że operacja wymaga wprawy i należy najpierw poeksperymentować z małą ilością koniaku. Po kilkunastu sekundach ogień gaśnie i wtedy należy wyłożyć mięso na podgrzany talerz, polewając je sosem ze smażenia.



Stać ich na dużo więcej

PIŁKA NOŻNA Upadki i wzloty. Tak w dużym skrócie można opisać rundę, jaką mają za sobą piłkarze Wisły Puław. Podopieczni Mariusza Pawlaka momentami znajdowali się w strefie barażowej, ale ostatecznie zakończyli 2021 rok dopiero na 10 miejscu w tabeli. Przynajmniej po kilku meczach wydawało się, że potencjał drużyny jest zdecydowanie większy

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Po czterech kolejkach Duma Powiśla miała na koncie siedem punktów. A jedynej porażki doznała we Wronkach, gdzie wzmocniony zawodnikami z pierwszej drużyny Lech II Poznań wygrał 4:1. Po niezłym początku przyszedł pierwszy słabszy moment i porażki z: Chojniczanką, KKS Kalisz, a także bezbramkowy remis z Wigrami Suwałki.

Kryzys udało się zażegnać w wielkim stylu. Co prawda po pierwszej połowie kolejnego spotkania z outsiderem z Ostródy było tylko 1:0 po szczęśliwym golem Adriana Paluchowskiego. Po przerwie Wisła szybko rozprawiła się jednak z rywalem i ostatecznie, to właśnie z Sokołem zaliczyła najwyższą wygraną na jesieni – 4:0.

W następnej kolejce rozegrała jeden z najlepszych meczów w rundzie i ograła u siebie lidera, czyli Stal Rzeszów 3:1. Świetnie wejście zaliczył Dominik Banach, który zdobył gola i zaliczył asystę przy bramce Paluchowskiego. W kolejnej serii gier puławianie przegrywali już w Stężycy 0:1, ale po zmianie stron doprowadzili do remisu i ostatecznie wywalczyli na trudnym terenie jeden punkt.

Niestety, od tego momentu zamiast iść w górę znowu



FOT. K. WISŁA PUŁAWY

zaczęły się problemy i gra w kratkę. Przydarzyła się głupia porażka z Olimpią Elbląg, kiedy rywale na 3:2 strzelili w trzeciej minucie doliczonego czasu gry. Ale później był też kapitalny występ w Chorzowie, gdzie podopieczni trenera Pawlaka ograli Ruch 4:2.

W tym momencie znowu wydawało się, że Wisła musi wskoczyć na stałe do szóstki. Minał tydzień, a Mateusz Pielach i spółka przegrali u siebie z rezerwami Śląska Wrocław, a gola znowu stracili w końcówce. Odrobili jednak straty w kolejnych meczach, bo wygrali z: Hutnikiem Kraków i Pogonią Siedlce, a w tych meczach zdobyli sześć goli. Końcówka roku nie była jednak udana. Najpierw przysła porażka w derbach z Motorem Lublin 1:4, a w trzech kolejnych występach udało się dopisać do konta zaledwie dwa punkty. I to po remisie uratowanym w szóstej do-

datkowej minucie starcia z GKS Bełchatów.

Trzeba przyznać, że trener Pawlak nie mógł tygodniami korzystać z ważnych piłkarzy. Zaledwie 11 występów zaliczył Paluchowski. Tyle samo uzbierał też drugi ważny gracz ofensywny, czyli Łukasz Kacprzycki. Brakowało też Bartłomieja Bartosiaka, kilka meczów stracił również kapitan i ostoja defensywy Mateusz Pielach. A przecież już na początku rozgrywek poważnej kontuzji kolana doznał Przemysław Skalecki.

Zdarzały się też problemy z młodzieżowcami. Tym najrówniej grającym był Kacper Kondracki, który miał sporo dobrych momentów, chociażby przy okazji pojedynku z Ruchem. Kilka razy nieźle pokazał się też Banach. Do poprawy jest też defensywa, bo Wisła straciła w 20 meczach aż 32 bramki. Tylko cztery drużyny są pod

tym względem gorsze, w tym dwie zajmujące: ostatnią i przedostatnią pozycję w tabeli, czyli: Sokół i Hutnik. Co innego ofensywa, bo nawet bez Paluchowskiego i Kacprzyckiego udało się zaliczyć 35 trafień. A to z kolei trzeci najlepszy wynik w eWinner II lidze po Chojniczance (44) i Stali (40).

Przed drugą częścią rozgrywek podopieczni trenera Pawlaka mają sześć punktów straty do strefy barażowej i osiem „oczek” przewagi nad ostatnim zespołem, który znajduje się obecnie pod kreską. Żeby szybko podskoczyć w tabeli trzeba będzie też lepiej spisywać się u siebie, bo w Puławach udało się wygrać tylko trzy z dziesięciu spotkań. A na wyjazdach były cztery zwycięstwa, dwa remisy i cztery porażki.

STRZELCY BRAMEK

7 – Adrian Paluchowski ● 6 – Bartłomiej Bartosiak ● 5

Chociaż Adrian Paluchowski zagrał tylko w 11 meczach, to zdobył siedem goli i zaliczył dwie asysty

– Carlos Daniel, Emil Drozdowicz ● 3 – Kacper Kondracki ● 2 – Dominik Banach, Ednilson Furtado ● 1 – Łukasz Kacprzycki, Piotr Lisowski, Krystian Puton, Dylan Ruiz-Diaz, Ariel Wawszczyk.

ASYSTY PRZY GOLACH

4 – Ednilson Furtado, Dominik Cheba ● 3 – Łukasz Kacprzycki, Krystian Puton ● 2 – Adrian Paluchowski, Emil Drozdowicz, Bartłomiej Bartosiak, Carlos Daniel ● 1 – Dominik Banach, Dylan Ruiz-Diaz, Kacper Kondracki, Łukasz Wiech.

LICZBY RUNDY

2 – Prawie dwa lata na ponowny występ w meczu ligowym musiał czekać bramkarz Duma Powiśla Paweł Socha. 30-latek poprzednio stanął między słupkami przy

okazji spotkania o punkty w listopadzie 2019 roku. Cały sezon 2020/2021 przesiedział na ławce, a w obecnych rozgrywkach wskoczył do składu na początku września, przy okazji starcia z Wigrami Suwałki. Co ciekawe, w tym meczu i kolejnym z Sokołem Ostróda zachował dwa czyste konta. To samo można powiedzieć o kolejnym występie ze Stalą Rzeszów, ale w tym przypadku z powodu kontuzji Socha opuścił boisko w 25 minucie. Ostatecznie zapisał na swoim koncie sześć występów, zachował trzy czyste konta i przepuścił siedem goli. Dwa to także liczba zawodników Wisły, którzy na jesieni wystąpili we wszystkich spotkaniach ligowych. To Carlos Daniel i Emil Drozdowicz.

4 – Czwarte miejsce od końca zajmuje klub z Puław pod względem liczby straconych goli. Ma ich na koncie aż 32. Gorsze są jedynie: ostatni w tabeli Sokół Ostróda, przedostatni Hutnik Kraków, a do tego Pogoń Siedlce i Śląsk II Wrocław. Cztery mecze trwała także najdłuższa seria Wisły bez porażki. Najpierw był bezbramkowy remis z Wigrami Suwałki, potem wygrana z Sokołem, zwycięstwo ze Stalą Rzeszów i remis na trudnym terenie z Radunią Stężycą. Cztery to również liczba czystych kont, jakie w pierwszej części sezonu zachowali bramkarze klubu z Puław. 9 – Przy tylu golach dla Wisły udział miał Adrian Paluchowski. A trzeba dodać, że doświadczony napastnik wystąpił w zaledwie 11 spotkaniach. Kontuzja kolana szybko wykluczyła go z gry i wiele prestiżowych spotkań przeszło „Paluchowi” koło nosa. 1778 – Tyle minut na boisku w pierwszej części sezonu spędził najczęściej grający zawodnik Wisły, czyli Carlos Daniel.

Najlepszy strzelec żegna się z Azotami

PIŁKA RĘCZNA Kiepskie wieści dla kibiców z Puław. Spekulacje na temat Andrija Akimenki trwały już przynajmniej od kilku tygodni. Niestety, nie zakończyły się po myśli Azotów, bo drużyna Roberta Lisa nie zdołała zatrzymać swojego najlepszego strzelca. Po zakończeniu sezonu 2021/2022 Ukrainiec przeniesie się do Dinama Bukareszt

Popularny „Akim” w Azotach gra od sezonu 2019/2020. Od razu pokazał się z bardzo dobrej strony i był najlepszym strzelcem zespołu. Co więcej, w kolejnych rozgrywkach zajął także drugie miejsce w klasyfikacji najlepszych strzelców PGNiG Superligi. Zawodnik nie przedłuży jednak kontraktu



FOT. KS AZOTY PUŁAWY

z klubem i w lecie przeniesie się do Bukaresztu.

Tamtejsze Dinamo w obecnym sezonie gra w Lidze Mistrzów i chciało by tam zagościć na dłużej. Trenerem zespołu jest były szkoleniowiec FC Barcelony

Xavier Pascual. A w składzie są chociażby: Cedric Sroha-Indo, czy Eduardo Gurbindo. A to oznacza, że prawoskrzydłowy z Ukrainy po prostu zdecydował się na kolejny krok do przodu w swojej karierze.

W Puławach będą musieli rozejrzeć się za następcą swojego najlepszego strzelca, bo Andrij Akimenko po zakończeniu sezonu przenosi się do Dinama Bukareszt

W obecnym sezonie Akimenko wystąpił we wszystkich 13 meczach Azotów i zapisał na swoim koncie aż 78 bramek. To ponownie drugi wynik w klasyfikacji najsukuteczniejszych snajperów. Zawodnika klubu z Puław wyprzedza jedynie Arkadiusz Moryto, który uzbierał 90 goli.

– Przedstawiliśmy zawodnikowi propozycję nowego kontraktu, na różne przedziały czasowe. Skrzydłowy je odrzucił. Jedyнным argumentem zawodnika była możliwość gry w Lidze Mistrzów. Ubolewamy nad tym, że tracimy tak bramkostrzelnego gracza – mówi prezes Azotów Jerzy Witaszek.

To może być jednak jeden z grupy piłkarzy, który zdecydował się na rozstanie z Puławami. Klub chciałby przedłużyć współpracę ze swoim strategicznym sponsorem, czyli Grupą Azoty Puławy,

ale musi jeszcze poczekać na decyzję. A inne zespoły nie śpią. Mówi się, że spokojnie nowego pracodawcę za granicą znaleźliby: Michał Jurecki, czy Łukasz Rogulski.

W spekulacjach transferowych przewija się także nazwisko Dawida Dawidzika, który byłby mile widziany w ekipie wicemistrzów Polski – Orlen Wiśle Płock. Antoni Łangowski znalazł się za to na celowniku swojego byłego klubu, czyli Gwardii Opole. A trzeba jeszcze dodać, że kontrakty już w lecie wygasają kolejnym szczyptniostom. W tym gronie poza: Jureckim, Rogulskim, czy Dawydzikiem są również: Rafał Przybylski (prawe rozgranie), Aleksandr Bachko, Bartosz Kowalczyk (obaj środek rozgranie), Paweł Podsiadło (lewe rozgranie) oraz Wojciech Gumiński (lewe skrzydło). (LUKISZ)

Dzieje Puław (152)

„Wieśniaków... lubię i szanuję*”



* (Izabela Czarotorska)

ANDRZEJ TOŁPYHO

Dzięki licznym podróżom zagranicznym oraz systematycznemu powiększaniu puławskiego księgozbioru książę Adam Kazimierz i Izabela z Flemmingów Czarotorscy poznawali warunki życia ludności zamieszkującej poza ziemiami polskimi, w tym funkcjonujące tam doświadczenia i koncepcje pedagogiczne. Wśród twórców tych ostatnich wyróżniał się Szwajcar, Johann Heinrich Pestalozzi (1746-1827) – założyciel szeregu szkół i zakładów wychowawczych, twórca nowożytnego systemu i metody nauczania początkowego, zwany „ojcem szkoły ludowej”. Dostrzegając on nędzę i zacofanie ludności wiejskiej, poszukiwał przyczyn tej sytuacji oraz sposobów na jej przezwyciężenie. W znacznym skrócie teorię J.H. Pestalozziego, można sprowadzić do następujących stwierdzeń (Encyklopedia powszechna PWN, t. 3, Warszawa 1985):

„... praca wychowawcza musi być zgodna z kierunkiem i charakterem spontanicznego rozwoju człowieka...; wychowanie miało pomóc w przechodzeniu od strony naturalnego (nacechowanego egoizmem) do stanu społ., w którym człowiek hamuje porządek społ., a następnie – do stanu moralnej autonomii, wypływającej z moralnego poznania... Wychowanie domowe miało uzupełniać szkołę”.

W innym dziele czytamy na temat teorii szwajcarskiego pedagoga:

„Celem wychowania biednych powinno być, obok ogólnego wychowania człowieka, przystosowanie się do jego stanu. Biedak powinien być wychowywany do życia biednego i na tym polega kamień probierczy zakładu dla biednych”.

Księżną Izabelę Czarotorską najbardziej zafascynowało czterotomowe dzieło J.H. Pestalozziego, wydane w latach 1781-1787, zatytu-

Zabawa towarzyska w Puławach podczas sianozęcia

lowane „Lienhard Und Gertrud” („Leonard i Gertruda”). Autor zaprezentował w nim historię dziewięcioosobowej rodziny wiejskiej, kładąc szczególny nacisk na trapiące ją i innych mieszkańców gminy Bonnal problemy życia codziennego. Historia tej właśnie rodziny zainspirowała Izabelę Czarotorską do przeniesienia wątku wiejskiego na grunt polski.

W ten sposób powstało dwutomowe opracowanie dziejów ojczystych, pierwsze przeznaczone dla ludu wiejskiego. Książka, autorstwa Izabeli Czarotorskiej, wydana została w 1819 roku przez warszawską firmę Józefa Zawadzkiego i Józefa Więckiego. Została przyjęta bardzo dobrze przez czytelników. Władze oświatowe zaleciły ją do szkolnych bibliotek jako lekturę pomocniczą w nauce historii. W tej formie była wykorzystywana między innymi w puławskim Instytucie Nauczycieli Szkół Elementarnych. Oczywiście chodzi o „Pielgrzym w Dobromilu” czyli nauki wiejskie”. Księżna Izabela, zadowolona, pisała do męża: „Muszę się przed tobą pochwalić że >>Pielgrzym<< zrobił furorę” Dodała przy tym, że nie jest

w sranie pozytywnie odpowiedzieć na wszystkie prośby na książkę.

W programie wsparcia ludności wiejskiej, głoszonego przez Czarotorskich, pojawiła się jednak rysa, tak wyraźnie uwidoczniła w „Pielgrzymie w Dobromilu”. Oto za przedwczesną uznano sprawę uwłaszczenia chłopów, a ich samych za nieprzygotowanych do samodzielnego gospodarowania. Jeden z bohaterów książki – pielgrzym – powiada:

„Zdaje się wam, że chłop będąc wolny od pańskiej roboty jest szczęśliwy, bo dla siebie tylko robi, a wypłacający się, co się obowiązał, reszta majątku już zupełnie jest jego własnością. Ale jeżeli mu bydło padnie, jeżeli pożar zniszczy zabudowania albo grad wybije zboża, do kogoż się w swym nieszczęściu uda?”

Dalsze słowa księżnej Izabeli są już mocniejsze.

„Do tego chłop polski leniwy, więc czas ten, który by na pańszczyźnie z pożytkiem dla siebie i pana przepędził, w domu lub karczmie spędzając na beczynności traci, o nic się nie stara, a gdy czas wypłaty przychodzi i sam nic nie ma, i panu swemu nie uiszcza się”.

Kolejne, poszerzone wydanie książki, ukazało się w 1819 r. Wydawcą była ta sama firma, co poprzed-

Dożynki dworskie



nio. Zmieniono nieco tytuł. Nowy brzmiał: „Pielgrzym w Dobromilu, czyli nauki wiejskie z dodatkiem powieści i 40 obrazkami”. W latach 1920-1921 ukazało się kolejne wydanie, tym razem dwuczęściowe, przygotowane przez konkurencyjną firmę Natana Glücksberga (1770-1831) – wydawcę około 200 książek i podręczników, założyciela drukarni w Krzemieńcu (1818) i Warszawie (1819) oraz odlewni czcionek w Warszawie (1827).

Książkom Czarotorskim zależało na tym, aby na zakup książki było również stać osoby niezamożne. Stąd z ostatnią firmą miały miejsce żmudne negocjacje. Natan Glücksberg, kierując się rachunkiem ekonomicznym, nie chciał zgodzić się na propozycję Czarotorskich, ale i tak ustalona cena była niższa od dotychczasowej i wynosiła 4 zł za część pierwszą i 1 zł za część drugą. Mimo tego cena była zbyt wygórowana dla najuboższej ludności.

Jaki był cel książki napisanej wkrótce po ukończeniu „Książki do pacierzy”? Autorka wyjaśniła to w przedmowie następująco:

„Wieśniaków, rolników, słowem chłopów naszych lubię i szanuję, wszelkimi siłami chciałabym ich do lepszego bytu doprowadzić, w błędach oświecić, a w chwilach od pracy wol-

Obrachunek robocizny na folwarku

nych zabaw i rozerwać. (...) Mój „Pielgrzym” może pociągnie więcej osób dla utworzenia rozmaitych dzieł dla oświecenia lub dla zabawy tych, którzy całe życie dla nas pracują którzy ciągle schylieni ku ziemi potem czoła ją oblewają, którzy choć są w ubóstwie i nędzy, przecież żywią nas, stają się źródłem dóbr naszych, a tym samym warci są nagrody i wdzięczności”.

...

Z terenu posiadłości książąt Czarotorskich przeniesiemy się do ogólnej sytuacji ludności chłopskiej, tak bardzo różniącej się, zwłaszcza począwszy od 2 połowy XVII w. Zadajmy pytanie: w jakiej ogólnej sytuacji społecznej właściciele Puław wystąpili z programem obrony najbardziej niebezpiecznych części ludności wiejskiej? W jakiej ogólnej sytuacji społecznej powstał „Pielgrzym w Dobromilu” i inne książki biorące w obronę chłopów?

Wspomniano wyżej, że od połowy XVII wieku dużemu zróżnicowaniu uległa ludność wiejska i to nie tylko pod względem gospodarczym, ale również w sensie prawnym. W dobrach królewskich, a także duchownych, żyły uprzywilejowane grupy chłopskie. Stanowili je dziedziczni sołtysi, których uprawnienia sięgały głęboko w epokę średniowiecza. Przybywali emfiteuci – wieloletni dzierżawcy cudzego gruntu z prawem pobierania pożytków (przychodu), wznoszenia budowli itp., ale bez prawa własności gruntu i możliwości nabycia tego prawa przez zasiedzenie. Jako przykład niech posłużą olędrzy – osadnicy pochodzący z Francji, Nadrenii i Niderlandów, lokowani od XVI w. na warunkach długoterminowej lub wieczystej dzierżawy. Utrwalał się dawny podział ludności wiejskiej na kmieci (chłopów mających własne gospodarstwo na prawie czynszowym), zagrodników (małorolnych chłopów

poddanych, uprawiających niewielki – ok. ¼ włóki – kawałek ziemi przy swojej zagrodzie, korzystających ze wspólnego pastwiska, odrabiających pańszczyznę pieszą, zmuszanych do najmowania się do pracy na folwarku lub u bogatych kmieci) i bezrolnych (od nich niżej). Koniec XVII wieku przyniósł dalsze zróżnicowanie emfiteutów. Pojawiali się wic gburzy – przeniesieni na długoterminową dzierżawę oraz chłopów kontraktowi, których nie stać było na wykup kontraktu emfiteutycznego i z tego powodu musieli płacić wyższy czynsz. Początek XVIII wieku przyniósł pojawienie się daniików, czyli chłopów czynszowych bez kontraktu, a od 1759r. daniików kontraktowych.

Wśród chłopów małorolnych występował również skomplikowany podział. Było tu kilka rodzajów zagrodników (ogrodników), Morownicy, daniicy (od daniny – dani), budnicy, luźni.

Z kolei bezrolni dzielili się na komorników (mieszkających kątem w cudzej chacie, na komornym) i chałupników (posiadających jedynie chałupę z obejściem, obowiązanych do odrabiania pańszczyzny na rzecz dworu).

XVIII-wieczna wieś była zamieszkała również przez liczne kategorie rzemieślników i przekupniów, pracujących na własne konto lub na rzecz dworu. Wyliczankę tę kończymy czeladzią folwarczną.

Powyższy podział mieszkańców wsi miał miejsce jedynie w stosunkowo wielkich dobrach. Czy dotyczy on również majątku książąt Czarotorskich – to muszą wyjaśnić badania naukowe.

Księżna Izabela Czarotorska napisana przez siebie książkę zatytułowaną „Pielgrzym w Dobromilu, czyli nauki wiejskie” traktowała jako wyraz wdzięczności dla „wieśniaków, rolników, słowem chłopów naszych”, którzy „żywią nas, stając się źródłem dóbr naszych”.

ZA TYDZIEŃ: PIERWSZA HISTORIA POLSKI DLA LUDU